

Sylwia Grzeszna

Osobisty ochroniarz "nieznanego Boga" : poszukiwania sacrum w poezji Jacka Podsiadły

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 18, 185-201

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sylwia Grzeszna
(Uniwersytet Łódzki)

Osobisty ochroniarz „nieznanego Boga”. Poszukiwania *sacrum* w poezji Jacka Podsiadły

*Uczymy się żyć pomimo, żyć z tym, co się nam sprzeciwia,
z wpisanym w nas antykiem zadomowionym jak drzazga.
Żyć jak ptak zwany fregatą, który – gdy wysp nie znajduje
w nieskończoności morza – potrafi spać podczas lotu¹.*

91. 04. 20

Lektura wierszy Jacka Podsiadły wywołuje wrażenie, że równie silnie podkreślana jest w nich potrzeba, co brak azylu – jedyne miejsca czy osobowości, w której anarchista zwykł się chronić. Umyślnie piszę o potrzebie buntu. Podmiot kreowany przez autora *Odmowy współudziału* od początku wycofuje się na margines systemu kulturowego, mocno podkreślając swoją odmienność. Nie jest to jednak typ samotnika, który stroni od wszystkiego, co przedstawia się jako inne wobec wybranego i skonkretyzowanego systemu wartości. W przypadku protagonisty Podsiadły klarowne jest jedynie pragnienie ucieczki przed światem. Już samo „nie” wobec różnych tradycji, w tym także sakralnych, budzi niejednokrotnie wiele wątpliwości ze względu na sprzeczność składanych przezeń deklaracji.

¹ J. Podsiadły, *Przystosowanie*, [w:] *Wiersze zebrane*, Warszawa 2003, s. 297. Wiersz pochodzi z tomu *Dobra ziemia dla murarzy*.

Od tej pory będę posługiwać się skrótami tomików zebranych w jednym wydaniu (WZ), po których umieszczam numer strony. Wykaz skrótów:

A – *Arytmia*
DZM – *Dobra ziemia dla murarzy*
H – *Hej!*
LL – *W lunaparkach smutny, w lupanarach śmieszny*
NB – *Niczyje, boskie*
ND – *Nieszczęście doskonale*
T – *Tak*
WR – *Wiersze rozproszone*
WZ – *Wiersze zebrane*

1. Wobec rzeczywistości, czyli pustka po Pustce

W swojej najnowszej pracy poświęconej *sacrum* Zofia Zarębianka uznaje twórczość Jacka Podsiadły za przykład nowego typu duchowości lansowanego w poezji ostatnich lat². Badaczka proponuje przy tym „integralne pojmowanie istoty «duchowego»”, tzn. traktujące rzeczywistość jako „jeden z najistotniejszych stymulatorów duchowości”:

Duchowość opisywać [...] daje się po pierwsze jako: wyraz i przejaw wszelkiej wewnętrznej aktywności ludzkiej, po drugie odpowiedź, reakcja ludzkiego ducha na ważne dlań impulsy pochodzące z zewnątrz i interioryzowane, po trzecie wreszcie, odniesienie obydwu powyżej wskazanych aspektów do sfery uznanej przez podmiot za „absolutny punkt sensotwórczy”, co niekoniecznie musi od razu oznaczać płaszczyznę nadprzyrodzonego i religijnego, zawsze jednak wskazywać będzie na dziedzinę aksjologii oraz tak czy inaczej rozumianej transcendencji, nie zawsze i nie dla wszystkich, co podkreślam, o charakterze religijnym³.

Duchowość jako aspekt rzeczywistości staje się dla Zofii Zarębianki punktem wyjścia dla opisu kondycji współczesności w poezji formacji „bruLionu”⁴. Postawa wobec świata jest bardzo ważnym polem obserwacji, także dla poszukiwań aspektów religijnych w twórczości wielu poetów należących do wspomnianej formacji. W zdecydowanej większości nie jest to poezja, którą można nazwać „swoistym laboratorium doświadczenia wewnętrznego, prowadzącego do poszukiwania transcendencji”⁵. Z jednej strony brak w niej wiary w tradycyjnym rozumieniu, a więc: zawierzenia, ufności, uwielbienia, z drugiej – negacji wynikającej z całkowitego odrzucenia wartości sakralnych⁶.

² Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum*, Kraków 2008, s. 90-91.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 91.

⁵ Taż, *Religia w przestrzeni literatury. Literatura w przestrzeni religii. Rekonesans*, [w:] *Epoka przemian. Wiek XX w literaturze polskiej. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Andersowi*, pod red. Z. Ozoga, J. Wolskiego, Rzeszów 2005. Cyt. za: M. Kocot, „Wdech i wydech tworzą sutrę serca”. *Motywy buddyjskie w wierszach pięciu poetów polskich*, [w:] *Nowa poezja polska. Twórcy - tematy - motywy*, pod red. T. Cielaka i K. Pietrych, Kraków 2009, s. 524.

⁶ Nie jest to zresztą nowe podejście w prezentowanym przez literaturę świecie: „[...] wiele ważnych zjawisk daje się opisać w kategoriach przeciwstawnych postaw podmiotu i jego relacji ze światem. Można je sprowadzić do opozycji: dystansu oraz uczestnictwa. Pojęcie dystansu wiąże się z przyjęciem stabilnego, zewnętrznego stanowiska obserwacyjnego oraz postawą receptywną, bierną; partycypacja – z poznawaniem «od wewnątrz», jak też doświadczeniem niepewności i uwikłania oraz z aktywizmem poznawczym. Skutkiem przemian, co jest ogólną regułą, jest szczególnie zniesienie przeciwieństw; w tym przypadku, postawa aktywistyczna, wola transcendowania, wykraczania poza siebie, która w praktyce przyjmuje różne postaci uwewnętrzniania dystansu oraz doświadczenia «bliskości» i obcości zarazem” (R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 36).

Wybraną przeze mnie grupę poetów łączy natomiast samo poszukiwanie *sacrum*⁷.

U Podsiadły wiąże się ono z podróżą – poszukiwaniem własnego sposobu bycia w świecie. Kreowany przez poetę bohater niesie pewien bagaż doświadczeń religijnych związanych z chrześcijaństwem, w tym „rolę” ministranta oraz udział w katolickich nabożeństwach⁸. Owe wspomnienia – nazwijmy je „religijnymi” – są jednak oddzielane grubą kreską od czasu kształtowania się świadomej (w mniejszym lub większym stopniu) postawy wobec rzeczywistości.

Pierwszy etap twórczości autora *Arytmii* nazwałabym szukaniem przyczyn buntu. Kontestacja bowiem narasta wprost proporcjonalnie do wieku (jeśli wierzyć datowaniom poety umieszczanym pod wierszami), obejmując kolejno: państwo, cywilizację (w tym wszelkie technologie) oraz kulturę masową. Dlaczego jest to bunt także wobec Boga? Czy to tylko wynik coraz większego rozczarowania światem?

Już we wczesnych wierszach Podsiadły-podróżnika znajdujemy skłonność do sprzeciwu wobec Boga:

SATJA

nie zbliżać się do Boga na odległość rzutu kamieniem
a słowa prowokować oskarżać o ustępliwość
odmawiać znaczeń

być człowiekiem w Drodze
a nie słowem człowiek w słowie Droga
być słowem a nie słowem słowo

słowo zmieniać w ciało
ciała nie ukrywać pod siódmą suknią
nie przebierać w słowach ani w strojach

nie przebierać się za clowna męczennika szaleńca
nosić podarte łachmany

- dziura jest jedyną Droga znalezienia Prawdy

dopiero wyrzucić kamień z rękawa
i **bez wielkich słów odejść od Boga**
do siebie

86. 06. 24 (ND, WZ 8-9, podkr. – S. G.)

To pierwszy wiersz poświęcony Bogu w tomie utworów zebranych. Jeśli przyjąć, że jest to punkt wyjścia dla interesującego mnie motywu, można mówić o postanowieniu odejścia od dotychczasowego systemu wartości. Fakt, że chodzi

⁷ Mowa o pragnieniu odnalezienia swego miejsca w świecie otwartym na transcendencję. Jest to dążenie silnie zaznaczone w nowej poezji.

⁸ Podsiadły wspomina o tym w kilku utworach: poemacie *Jadąc do ciebie* (LL, WZ 56); wierszu *Godzina w, A, WZ 277* oraz w *Pamiętam, że byłem dzieckiem*, WR, WZ 462.

o chrześcijaństwo podkreślają rozproszone w tekście odniesienia do liturgii Mszy Świętej (słowo zmieniać w ciało) i *Pisma Świętego*. Początek utworu mógłby być parafrazą fragmentu opisującego Mękę Chrystusa⁹ – motywu bardzo często pojawiającego się w poezji Podsiadły.

Znalezienie autentyzmu własnego istnienia jest tożsame z oddaleniem się od Boga. Stwórca wydaje się zbyt abstrakcyjny dla człowieka, który wyrusza w Drogę, by odnaleźć inną – doświadczalną – Prawdę¹⁰. Próba przewartościowania życia duchowego przynosi kolejną falę buntu, bez której trudno o dystans w stosunku do przeszłości. Wiersz jest więc zapowiedzią mających nastąpić prowokacji i oskarżeń; czytamy, że bohater omawianej poezji nie będzie przebierał w słowach, by w finale wyrzucić kamień-asa z rękawa i bez wielkich słów (sic!) odejść od Boga do siebie.

Tytuł utworu odsyła do jednej z religii mistycznych, w których punktem wyjścia jest nie bóg, ale właśnie człowiek¹¹. „Satja” (właśc. satya¹²) posiada kilka znaczeń w bogatej i wciąż rozwijającej się tradycji buddyjskiej. Dosłownie oznacza prawdę, a także prawdziwość, szczerłość, rzeczywistość, czyli wszystko, co

⁹ Mowa o Ewangelii według św. Łukasza. Chodzi o fragment opisujący modlitwę Chrystusa w Ogrójcu: „Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam **oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem**, upadł na kolana i modlił się (...)” (Łk 22, 40 – 41. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2000; podkr. – S. G.). Oczywiście może to być po prostu określenie niewielkiej odległości, która ma jednak gwarantować bezpieczny dystans wobec Boga, ukazanego w wierszu jako Stwórca zagrażający wolności człowieka.

¹⁰ Wśród licznych sprzeczności tworzących badaną przeze mnie poezję, słowa wyróżniane wielką literą stanowią pewien punkt porządkujący. Grupę tę tworzą wyrazy: Droga, Prawda, Miłość, Matka, Chleb. Sam Podsiadło przyznaje, że są to słowa-klucze w jego twórczości. Por. *Heroiczny obciach. Z Jackiem Podsiadło rozmawia Tomasz Majeran*, „Odra” 1997, nr 1, s. 73. Piotr Śliwiński także zwraca uwagę na funkcję porządkującą przywołanych pojęć, określając podmiot u Podsiadły „Człowiekiem w Drodze”, czyli „istotą pogodzoną ze sobą, nieskorą do zagniewań, depresji czy hysterii”. Bycie „w drodze – ku miłości” tworzy, zdaniem badacza, „poetycki styl życia” autora *Arytmii*. Badacz oczywiście podkreśla, że owo pogodzenie ze sobą następowało stopniowo, wspominając także o dziecinnym buncie u początkującego poety (P. Śliwiński, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002, s. 154-155 i 158).

¹¹ Religie mistyczne, zwane też kosmocentrycznymi lub po prostu religiami Wschodu: hinduizm, buddyzm, taoizm, konfucjanizm i religie plemienne.

¹² „Sanskrycki wyraz *satya* [...] można z pewnością przełożyć jako «prawdę», ale także jako «coś rzeczywistego» lub «faktycznego»” (R. Gethin, *Podstawy buddyzmu*, tłum. T. Macios i A. Stępień, Kraków 2010, s. 56). Wyraz ten jest związany z Czterema Prawdami, tj. fundamentalnymi założeniami nauczania Buddy: uwarunkowane życie jest cierpieniem; cierpienie ma przyczynę; istnieje koniec cierpienia; istnieje droga, która do niego prowadzi. „Należy jednak oprzeć się pokusie uznania owych czterech «prawd» za pewnego rodzaju buddyjskie *credo*. Nie stanowią one «dogmatów», które należy rozumowo uznać, aby zostać buddystą. [...] Oznacza to, że nie mamy tu do czynienia z prawdami w sensie logicznym, z którymi należy się zgodzić lub nie zgodzić, lecz z czterema «faktami» lub «rzeczywistościami», których istotę zrozumiał Budda w noc swego przebudzenia. [...] buddysta to człowiek, który podejmuje próbę stosowania się do zaleceń Buddy w celu ujrzenia owych rzeczywistości takimi, jakimi naprawdę są” (Tamże).

z prawdą związane. To słowo bardzo cenione także przez mędrców jogi i tantry – ścieżek kontemplacji wykorzystywanych w buddyzmie. Fakt, że protagonista Podsiadły nie wprowadza na trop buddyzmu, opisując praktykę jednej z technik medytacji związanych z tą religią, przemawia na korzyść najprostszego rozumienia tytułu omawianego utworu. Satja to Prawda.

Przy takim założeniu interpretację „buddyjską” wspierałyby także inne fragmenty wiersza. Postanowienie „bycia człowiekiem w Drodze”¹³ może odnosić się do drogi przeciętnej, świeckiego buddysty dążącego do oświecenia, czyli wyzwolenia się z iluzoryczności świata.

Dodatkowym tropem wskazującym na inspirację naukami Buddy jest owa „dziura”, wrzucona do wiersza jakby „na złość” Bogu. Od tej pory nie nauka Jezusa Chrystusa („Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”¹⁴), ale bliżej nieokreślona dziura ma stać się jedyną drogą znalezienia Prawdy¹⁵. Jeśli założymy, że ową dziurą jest Pustka (Śunjata¹⁶), rozumiana w wierszu bardzo ogólnikowo jako nicość, otrzymamy obraz typowego (także dziś) zachodniego buddysty, traktującego wybiórczo religię, opartą nie tylko na indywidualnym podejściu, ale przede

¹³ Motyw „Drogi” – jeden z najważniejszych także w kontrkulturowej utopii – był bardzo różnorodnie interpretowany przez badaczy poezji Podsiadły (kontestacja świata; manifestacja wolności indywidualnej, pojedynczej, niepowtarzalnej; realne przemieszczanie się w przestrzeni; wędrówka duchowa; metafizyczny wymiar nieustannego poszukiwania). Por. S. Stabro, *Związki liryki Podsiadły z tradycją kontrkultury*, [w:] *Literatura polska 1990 – 2000*, pod red. T. Cielaka i K. Pietrych, t. I, Kraków 2003, s. 271. Zdaniem badacza najbliższym wzorcem dla Podsiadły „byli raczej bohaterowie *W drodze* Jacka Kerouaca”. Dowodzić tego patronatu ma właśnie *Satja* („Być człowiekiem w Drodze...”) oraz *Gorączka złota* „łącząca w jedno hipisowską ideologię Drogi i mitologię narkotycznego transu” (Tamże). Legendarna postać Jacka Kerouaca, kultowa dla hipisów z Ameryki, jak i twórczeni przez niego bohaterowie, niewątpliwie fascynowali uparcie szukającego wolności Podsiadłę. Wiara w wolność i nieustanna pogoń za nią (ostatecznie zakończona klęską, czyli osiadłym trybem życia) jest jedną z najważniejszych wartości w badanej poezji. Pod wpływem (krytykowanej niegdyś) kultury masowej bohater Podsiadły zmienia styl życia, zamykając intensywny etap poszukiwań unikatowego sposobu bycia w świecie.

¹⁴ J 14, 6. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*...

¹⁵ „Ostateczną prawdą o naturze rzeczy jest to, że są puste” (R. Gethin, dz. cyt., s. 224). Nauka buddów dzieli prawdę na: konwencjonalną (iluzoryczną) oraz prawdę z punktu widzenia ostateczności, którą można streścić w słowach fragmentu tytułu jednego z wierszy Podsiadły: *Wszystko jest iluzją*. Do tego utworu nawiązę w dalszej części rozdziału. O prawdziwej iluzorycznej i ostatecznej w buddyzmie: tamże, s. 230.

¹⁶ Buddyjski kapłan z Danii, propagujący tę tradycję na Zachodzie, tłumaczy pojęcie pustki w następujący sposób: „Wszystkie nauki Buddy skierowane są na umysł i drogę jego pełnego urzeczywistnienia. Poszukując tego, co ponadczasowe i niezniszczalne, tego co właśnie patrzy przez nasze oczy, jest świadome i przeżywa zjawiska, nie znajdziemy żadnej rzeczy. Dlatego Budda opisał naturę umysłu słowem «pusty». Terminu «pusty» w znaczeniu «wolny od czegoś», używano wówczas dla wyrażenia faktu, że przytomność, którą badano, nie posiada żadnych określonych właściwości. Budda nie opisuje w ten sposób nicości, czy też «czarnej dziury», lecz zwraca uwagę na to, że przeżywający wszystko umysł nie posiada wielkości, długości, szerokości ani wagi, które czyniłyby go «czymś»” (Lama O. Nydahl, *O naturze rzeczy. Współczesne wprowadzenie do buddyzmu*, tłum. W. Tracewski, Warszawa 2008, s. 19).

wszystkim na ćwiczeniu swojego umysłu. Dopiero długotrwała praca z umysłem ma przynieść oświecenie (rozpuszczenie zasłony iluzji, po którym pozostaje tylko wszechogarniające „Tu i Teraz”), a ta zaczyna się w buddyzmie od „świadomego przejścia odpowiedzialności za własne czyny i rozwinięcia samodzielności”¹⁷. Protagonista Podsiadły mówi o szukaniu prawdy jedynej, tzn. takiej, której nie dałoby się podważyć tak łatwo, jak łatwo przychodzi współczesnym wskazanie dowodów na brak Boga w świecie. Porzucenie religii wiary dla religii doświadczenia¹⁸ daje nowe nadzieje, ale nie oznacza w tej poezji bynajmniej przywiązania się (przynajmniej na dłużej) do niczego nowego na „rynku” religii.

Pragnąc (choćby w jakimś stopniu) trzymać się chronologii, muszę w tym miejscu wspomnieć, że chwiejną deklaratywność podmiotu u Podsiadły, w kwestii buddyzmu podpierają jednak pewne czyny. W czerwcu 1985 roku powstają cztery typowo „wschodnie” utwory: *Hokku*¹⁹ *pastelowe*, *Hokku białe*, *Hokku fioletowe* (16 czerwca) oraz *Hokku brunatne* (26 czerwca). Przytoczę dla przykładu *Hokku pastelowe*, które jako jedyne – wybrane przez poetę (?) – nie znalazło się w *Wierszach rozproszonych*, ale w jednym z pierwszych tomików poetyckich²⁰:

Kosiarze szli z pól.
Ostrza barw spoczęły
na poduszkach zmierzchu.

Haiku można porównać do obrazka, na którym zatrzymany zostaje stan jakiegoś wycinka rzeczywistości. Niektórzy wśród badaczy haiku twierdzą, że już sama intencja napisania haiku może wywołać wyższy stan świadomości. Na przeżycie tzw. chwili „aha!” wpływa w pewnym stopniu kontakt z naturą, ale najczęściej te małe objawienia następują nieoczekiwanie, gdyż „chwila haiku może mieć miejsce wszędzie i o każdej porze”²¹.

¹⁷ „[...] zgodnie z naukami Buddy każdy doświadcza swojej własnej karmy, czyli rezultatów wcześniejszych myśli, słów i działań [...]. Budda naucza [...], że przyczyną cierpienia jest nie zło, lecz niezrozumienie. Dlatego chodzi przede wszystkim o usunięcie niewiedzy, sprawiającej, że postępowanie istot prowadzi je często do cierpienia, zamiast do upragnionego szczęścia, którego każdy nieustannie szuka” (Tamże, s. 13, 14).

¹⁸ Religie mistyczne to tzw. religie doświadczenia w opozycji do chrześcijańskiej religii wiary.

¹⁹ „Hokku (jap.) – forma wiersza japońskiego, o trzech nierymowanych wersach i treści epigramatycznej” (*Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 440). Hokku, zwane także haiku jest siedemnastozgłoskowcem. To wiersz opisujący istotę żywo odczutej chwili, w której natura łączy się z naturą ludzką. Przeważnie przyjmuje formę 5-7-5 i ma trzy określające je cechy: zwięzłą formę, słowo pory roku oraz technikę „ciąćcia”, która dzieli wiersz na dwie części, uważane za formalne składniki haiku. Najczęściej haiku pisane jest w trzech nierymowanych wersach, w siedemnastu lub mniej sylabach. Por. L. Gurga, *Haiku: A Poet's Guide*, Lincoln 2003, tłum. Paweł Rewucki, s. 1-3. Cyt. za: <http://poezja-haiku.webpark.pl/coto.html> [dostęp: 29. 11. 2011].

²⁰ *Hokku pastelowe* (ND, WZ 6); pozostałe (WR, WZ 371).

²¹ L. Gurda, dz. cyt., s. 33.

U Podsiadły haiku zbliżone jest do tradycyjnego (o ile istnieje możliwość przeniesienia reguł wiersza japońskiego na grunt poezji polskiej²²), jeśli chodzi o formę. Poszczególne hokku są próbą zapisu konkretnej chwili, ale – w odróżnieniu od utworów poetów wschodnich – brak w nich pokojowego nastawienia do rzeczywistości, owego „echa świadomości” otwartej na doświadczenie przenikającej wszystko Śunjaty (w buddyzmie) lub zjednoczenia z czystą świadomością – brahmanem (w hinduizmie)²³.

W *Hokku białym* podmiot mówiący stwierdza: „Też muszę lecieć. / Z bezsilnością dmuchawca / wściekłego na wiatr”. Wszystkie haiku Podsiadły akcentują silne odczucie niepokoju: brzuchate, ciemniejące niebo, gromadzenie się wron, konanie ptaka w locie. W *Hokku pastelowym*, mimo „kosiarzy” i „zmierrchu”, odczucie negatywności jest najslabsze – w pewnym stopniu łagodzi je sam tytuł. Tytułowa „kolorystyka” omawianych wierszy podkreśla właściwe odczucie danej chwili „tu i teraz”. Biel pojawia się w kilku utworach, niekoniecznie związanych z haiku. Barwa ta może być symbolem dotarcia do własnej jaźni (buddyzm), znakiem żałoby (hinduizm) lub wyrazem radości i świątecznego nastroju (chrześcijaństwo). W haiku Podsiadły to raczej nieudana próba wywołania stanu, w którym można sobie uświadomić sens własnego istnienia. Niemniej jednak w niektórych utworach podmiot mówiący zdradza, że stan czystego umysłu nie jest dla niego nieosiągalny²⁴:

²² Czesław Miłosz we wstępie do swojego wyboru haiku zaznacza, że takie próby oznaczają nie tyle naśladowictwo (niemożliwe jego zdaniem), co łączenie Wschodu z Zachodem: „Sylabiczny wzór haiku: 5 sylab, 7 sylab, 5 sylab byłby możliwy w polskim do naśladowania, bo to są jakby części polskiego jedenastozgłoskowca (5 plus 6) i trzynastozgłoskowca (7 plus 6). Ale włączanie siłą lotnej treści w sztywne ramy byłoby jak zaprzęgnięcie motyla do orki [...]” (Cz. Miłosz, *Haiku*, Kraków 2001, s. 18). Poeta podkreśla, że haiku jest nie tylko jednym z gatunków literackich, ale formą zawierającą wszystkie główne myśli Wschodu o człowieku i świecie (Tamże, s. 8).

²³ Czesław Miłosz pisze, że humor jest bardzo ważnym elementem haiku, które kiedyś pełniły rolę satyrycznych fraszek (Tamże, s. 11-12).

²⁴ Pozostałe spośród przywoływanych w tytułach haiku barwy nie są związane z buddyzmem. Kolor fioletowy ogólnie łączy się w właściwościami mistyczno-spirytualnymi, dla ludów pierwotnych (u Azteków i Inków) oznaczał królewskość i suwerenność. Mimo zainteresowania wierzeniami plemiennymi, widocznymi w badanej przez mnie twórczości, utwór Podsiadły przywołuje fiolet jako znak żałoby i zadumy (chrześcijaństwo). Fiolet jest w chrześcijaństwie także kolorem pokuty i zadośćuczynienia: „Fiolet powstały ze zmieszania błękitu i czerwieni, można uważać za «kolor pośredniczenia». Z oczyszczoną duchowością błękitu łączy się ziemską i zmysłową witalność czerwieni. Fiolet zatem może przedstawiać równowagę między niebem i ziemią, duchem i zmysłami, elementem męskim i żeńskim, dniem i nocą” (D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek i R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 122). Pozytywne asocjacje, jakie wnosi *Hokku brunatne* (drzewo, ciepło) zostają zniesione przez ponury nastrój wiersza. Na tym tle wyróżnia się znów *Hokku pastelowe*. Barwy pastelowe należą do grupy jasnych, przyciągających oraz uspokajających. Ostatecznie, wnoszące niepokój analogie (kosiarze mogą przywoływać średniowieczną personifikację śmierci) zostają złagodzone – „ostrza barw” spoczywają miękko „na poduszkach zmierrchu”.

Mam i ja godzinę jasności umysłu,
gdy sylab bez znaczenia słucham jak przysłów
a myśl w głowie tarza się w nietkniętej bieli²⁵

95. 12. 13 (NB, WZ 220)

Analogie do buddyzmu przywołuje także wiersz, którego tytuł streszcza podstawowe założenie wszystkich religii Wschodu²⁶:

WSZYSTKO JEST ILUZJĄ, KAŻDY JEST ILUZJONISTĄ

Na początku był ateizm.
Potem Atman, Allah, Bóg, Brahman, Budda
i tak dalej, aż brakło alfabetu.
Nie ma prawdy sensu, poznania, nie ma rzeczywistości, nie ma sztuki,
są tylko przewrotne sztuczki
i słowa, słowa, słowa.
I znów trzeba zacząć od początku,
przewartościować alfabet i ogłosić:
Aerobic jest jedyną drogą zbawienia.

66. 08. 28 (OW, WZ 79)

Wprawdzie powyższy „przeгляд wszelkich religii świata” nie dochodzi nawet do trzeciej litery alfabetu, ale jest dość obszerny. Wyliczający wychodzi od hinduizmu, by – poprzez islam, chrześcijaństwo (znów hinduizm) – dotrzeć do buddyzmu²⁷. Wobec odrzucenia mitów o początku religii („na początku był ate-

²⁵ Nieco wcześniej od zacytowanego fragmentu utworu *I staje się jasność* powstał inny wiersz nawiązujący do jasności umysłu, zatytułowany po prostu *Umysł*. Nie jest to haiku, ale tekst zdecydowanie należy do zwięzłych u Podsiadły, wobec czego przytaczam go w całości: „Jesień, chłód, wiatr gwałtownie / wyrywa z komina dym, / szybko rozgrzewają się kaloryfery. / Topnieje zapasik węgla w piwnicy. / Pralka automatycznie przeżuwa pieluchy Dawida. / Zatrzymuje się, znowu rusza, przebiera w swoich programach / bez najmniejszego wahania, jak ktoś, kto ma czysty umysł” 95. 11. 09 (NB, WZ 219). Zob. także: J. Podsiadło, *Niezmiennie, bezimiennie jedno*, [w:] tegoż, *Cisówka. Wiersze. Opowiadania*, Białystok 1999, s. 33.

²⁶ „«Wszystko jest cierpieniem, wszystko jest ulotne» – nauczał Budda. Oto *leitmotiv* całej popaniszadowej myśli religijnej”. Mowa o filozofii starożytnego hinduizmu indyjskiego, z którego wyłonił się buddyzm, tworząc własną drogę prowadzącą do wyzwolenia (M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 2: *Od Gautamy Buddy do początków chrześcijaństwa*, tłum. S. Tokarski, Warszawa 2008, s. 41). „Literatura indyjska na określenie kondycji ludzkiej używa zamiennie obrazów wiązania, krepowania łańcuchami, niewoli zapomnienia, upojenia, snu, niewiedzy; aby zaś wyrazić zniesienie (tj. transcendencję) kondycji ludzkiej, wolność, wyzwolenie (*mokṣę*, *mukti*, *nirwāṇę* itp.) posługuje się obrazami uwolnienia od więzów i zerwania zasłony (czy opaski zakrywającej oczy), albo przebudzenia, przypomnienia itd.” (Tamże, s. 43).

²⁷ Nie wszyscy bogowie z powyższego spisu są bogami *sensu stricto*. Atman to w hinduizmie określenie duszy rozumianej jako indywidualna jaźń, obecna w każdej żywej istocie. Atman wciela się w kolejnych żywotach w kolejne ciała, podlegając prawu karmy. Dusza to w hinduizmie boska część człowieka, łącząca go z boskością otaczającego kosmosu. Atman jest tożsamy z całym wszechświatem, „wszystkim, co jest”, czyli Brahmanem. Połączenie atman-brahman oznaczało

izm”), ta jawi się jedynie jako wymysł ludzki, jako prawda osadzona tylko w języku, ale prawda konieczna. Nawet, kiedy zawodzą wszyscy bogowie, podmiot u Podsiadły nie przestaje mówić o szukaniu drogi wyzwolenia.

Nawiązania do tradycji Wschodu przynosi także wiersz *Fale. Fale. Fale*²⁸. Przeglądanie stuletniego kalendarza i spacer po cmentarzu wywołują refleksję o przemijaniu, w którą wpleciony zostaje motyw reinkarnacji:

Śmierć jest tylko drobnym zabiegiem depersonifikacji, antybiotykiem podanym
człowiekowi w jego gorączce [...]
Orzeł wyszarpię mi serce i włoży tam pisklę albo ziarno, a pomyłeńcy pochyłą się
nade mną i powiedzą „umarł” [...].

90. 12. 01 (WR, WZ 436)

Wydaje się, że świat sukcesywnych narodzin u Podsiadły jest bliższy hinduizmowi, który zakłada istnienie jaźni (*atman*), pojmowanej także jako „nieśmiertelna dusza”, głęboko zespolona z całym wszechświatem (*brahmanem*)²⁹. Buddyzm wprawdzie nie neguje prawa powtórnych narodzin uwarunkowanych przez czyny, ale zaprzecza istnieniu osoby jako niezmiennego „ja”. Podejście do prawa powtórnych narodzin ujednociają współczesne teorie dotyczące reinkarnacji, które „zakładają trwałe «ja» dążące do spełnienia się w trakcie kolejnych istnień”³⁰.

prawdziwy byt w hinduizmie. Poznanie atmana-brahmana jest możliwe przez wgląd w siebie. Atmana przesłania osobowe, związane z bieżącą inkarnacją ego, które omamione *mają* ulega iluzji oddzielenia od Absolutu oraz od reszty istot. By go „obejść”, należy posłużyć się intuicją. Brahman – absolutny, wieczny byt w hinduizmie, bezosobowy aspekt Absolutu; prawdziwa rzeczywistość i najwyższa, transcendentna zasada bytu. Por.: *Encyklopedia religii świata*, t. 2, *Zagadnienia problemowe*, pod red. W. Żakowskiego i in., Warszawa 2002, s. 1712 oraz: M. Eliade, dz. cyt., s. 519.

²⁸ Paweł Marcinkiewicz wymienia ten utwór jako jeden z trzech wierszy Podsiadły nawiązujących do buddyzmu. W grupie tej, zdaniem Marcinkiewicza, znajduje się także wspomniana przez mnie wcześniej *I staje się jasność* oraz *Konfesata*. Por.: P. Marcinkiewicz, *I ja pobiegłem w tę mgłę: o poezji Jacka Podsiadły*, [w:] J. Podsiadły, *I ja pobiegłem w tę mgłę*, Kraków 2002, s. 10. Jak starałam się wykazać powyżej, utwór *Fale. Fale. Fale* nawiązuje przede wszystkim do prymarnego wobec nauk Buddy hinduizmu. Jedynie wyrażoną w tekście wiarę w wielość światów („Tuż obok nas, oddaleni jedynie o kilka kosmosów żyją twoi bracia”) można uznać za nawiązanie do buddyzmu. Do *Konfesaty* powrócę w dalszej części artykułu. W tym miejscu wspomnę jedynie, że ów prowokacyjny, dobrze znany tekst Podsiadły także mówi o istnieniu wielu światów: „[...] w tej właśnie porze [pora poczęcia człowieka kreowanego w badanej poezji – S.G.] zmieniając / najczęściej miejsce pobytu zdradzam się z chęcią, by sobie / poszukać znowu jakiegoś nowego świata, gdzie może weselej [...]” 89. 08. 29 (WR, WZ 410).

²⁹ Por. przyp. 27.

³⁰ „To wierzenie, dające poczucie bezpieczeństwa, nie ma oparcia w nauczaniu Buddy” (*Encyklopedia religii świata*, s. 1714-1715). „Reinkarnacja oznacza współcześnie pogląd, według którego dusza musi kolejno wcielać się w różne istoty, zanim osiągnie szczyt swego duchowego rozwoju. Doktryna ta opiera się na koncepcji człowieka rozróżniającego wyraźnie ciało, będące

Reinkarnacja zakłada postęp człowieka, ma zapewniać (wspierana dobrymi uczynkami) „szczyt duchowego rozwoju”. Podmiot kreowany przez Podsiadłą porzuca jednak drogę doskonalenia duchowego, odwracając kierunek tradycyjnej reinkarnacji. Powrót do świata w postaci zwierzęcia może nastąpić – zgodnie z wierzeniami hindusów – na skutek złego postępowania. Choć w utworach autora *Arytmii* Dobro jest wartością licznie przywoływaną, częściej łączy się ono z tęsknotą do lepszego świata niż z refleksją na temat kary bądź nagrody za czyny. Rzadko pojawia się tu motyw wyzwolenia z kręgu cyklicznej przemiany, który mógłby wskazać właściwe źródło zainteresowania reinkarnacją. W przywołanym wcześniej wierszu czytamy: „Nic się nigdy nie kończy [...] / Niech więc zapanuje radość, bo nie chcę żyć wiecznie przywiązany do wody / powietrza, światła, słów jak niewolnik [...]” 90. 12. 01 (WR, WZ 436). Pragnienie jedności człowieka ze światem jest w powyższym fragmencie podobne do wyzwolenia, jakie obiecuje poznanie *atmana-brahmana* w hinduizmie: „[...] *atman* doznaje w końcu wyzwolenia ze swej cielesnej powłoki poprzez ostateczne zjednoczenie z *brahmanem*”³¹.

Motyw cyklicznej przemiany, w której człowiek może zrównać się ze zwierzętami i roślinami, powraca w *Arytmii*³². Tomik zapisujący próbę przewartościowania życia po rozstaniu z ukochaną, porównany zostaje do choroby serca, które odtąd już nigdy nie będzie biło tak samo³³. Otarcie się o śmierć zmienia stosunek

jedynie ulotną powłoką, oraz element preegzystencjalny, w zależności od autora mający różne odcienie i nazywany duszą, duchem, ego, wyższym ja, nieograniczonym ja, nadciałem itd. Zgodnie z tym poglądem dusza, która była zjednoczona z Bogiem, odłączył się odeń i sama zamknęła się w świecie fizycznym, w którym różne doświadczenia egzystencji sprawiają, że ukazuje ona powoli świadomość swojej prawdziwej rzeczywistości. Jej ewolucja dokonuje się zgodnie z powszechnym prawem, według którego wcześniej czy później zbiera się owoce swoich działań” (Tamże, s. 1923).

³¹ Tamże, s. 1712.

³² „Czyż nie jesteśmy roślinami?

Wszystko podobne i wspólne: niedopalona szczapa, niedokończona bań
i nadłamana gałąź, trawa zmieszana z mleczem i mierzwa psiej sierści,
sąsiad drepczący o kiju i pomidorowy krzak
przywiązany do pala śmierci, także daleki dzwon,
uderzające serce, uderzające podobieństwo, grzmocące skrzydło owada.
Pochód żałobników znika w ciemnym tunelu,
wynurza się z tamtej strony, wyjdą z ciała samicy
po zdjęciu czarnej odzieży przebrani za słuz noworodka,
a może jako winorośl wespną się pędem ku ścianie,
ubrani w zielony chlorofil pobiegną ku niebu po światło”.

92. 07. 20 (A, WZ 287)

Wedle Allana Kardeca, w którego *Księdze duchów* z 1857 roku najprawdopodobniej po raz pierwszy pojawiło się słowo „reinkarnacja”, nie należy mylić tego pojęcia z „metempsychozą” dopuszczającą „możliwość wcielenia ludzkiej duszy w ciało zwierzęcia”. Przekonanie to dominowało w nauce do końca XIX wieku i nadal jest kluczowe w rozumieniu chociażby reinkarnacji w buddyzmie (*Encyklopedia religii świata*, s. 1923).

³³ Szczegółowo analizuje *Arytmię* Jerzy Sosnowski, śledząc próby uporania się bohatera lirycznego tomiku ze stratą ukochanej. Por. J. Sosnowski, *Więcej niż 130 nocy*, „NaGłos” 1995, nr 21, s. 83.

ocalonego (dzięki postaci „Lidki - pocieszycielki”³⁴) do Stwórcy i wyostrza jego sądy. Tytuł jednego z wierszy – *Imię ojca: kamień*³⁵ – dosadnie wyraża zniechęcenie człowieka zmęczonego brakiem odpowiedzi wiecznie milczącego Boga: „Jak było napisane: nic. / Nic. Nic. Nic./ I na górze także nic” 91. 01. 22 (A, WZ 284). Dotychczasowe poszukiwania *sacrum* przeistaczają się w próbę znalezienia „tego, co istnieje najsilniej i co w związku z tym skupia w sobie sakralną siłę”³⁶. Bohater Podsiadły próbuje odtwarzać dawne mity, szukając tego, co najbardziej trwale objawia się w istnieniu. Według Eliadego „prymarnym archetypem ontologii jest kamień”³⁷.

Kamień, skała wcale nie jawią się tu jako ubogie formy istnienia: przeciwnie, fakt, że nie zawierają w sobie życia, które powstaje i przemija, czyni je silniejszymi z czysto ontologicznego punktu widzenia; ich byt jest „wzbogacony o wiecznotrwałość”. Kamiennosc okazuje się tu uprzywilejowanym, najbliższym *sacrum* umiejscowionym *modus essendi*, które najdokładniej odpowiada „konceptji bytu i rzeczywistości”, jaką zdaniem Eliadego zawiera „archaiczna ontologia”. Ontologia ta ma tylko jedną „obsesję”: odkrycie tego, co naprawdę jest, co istnieje na sposób nieposzkodowany, integralny, wieczny i nienaruszalny [...]”³⁸.

Doświadczenie nieszczęśliwej miłości sprawiło, że kreowana w badanej poezji rzeczywistość straciła swoją trwałość, a lęk przed przyszłością powrócił z podwójną siłą. Bezpieczeństwo, jakie wcześniej dawała protagoniście Podsiadły wiara w prawo powtórnych narodzin, okazuje się niewystarczające. Zawiedziona miłość to przeżycie, które sprawiło, że nawet natura (łączona w tej poezji z wiarą w możliwość zespolenia się ze światem roślin i zwierząt) zostaje chwilowo odrzucona. W jednym z wierszy podmiot stwierdza: „Zmieniam zdanie w kwestii mojego pochodzenia, / nie pochodzę od małpy, pochodzę od kamienia” (*Noc nr 135. Przesilenie*, 90. 11. 25 (A, WZ 266)). Motyw reinkarnacji wykracza więc u Podsiadły poza tradycję Wschodu, sięgając po budzącą większe zaufanie archaiczną koncepcję rzeczywistości:

Dla mentalności archaicznej rzeczywistość przejawia się jako siła, skuteczność i trwanie, toteż rzeczywistością w całym tego słowa znaczeniu jest *sacrum*; albowiem tylko *sacrum* jest w sposób *absolutny*, działa skutecznie, tworzy i sprawia, że rzeczy trwają³⁹.

³⁴ Tamże, s. 93.

³⁵ Agata Bielik-Robson przywołuje obraz Boga z kamienia, nawiązując do wiersza Herberta pt. *Objawienie* oraz do poematu Yeatsa *Drugie przyjście*, „gdzie nowy bóg powstaje nie z kobiety, lecz ze Sfinksa, który budzi się ze swego «kamiennego snu» i jako pół-skała, pół-bestia «pełnie ku Betlejem, by się narodzić»” (A. Bielik-Robson, „*Na pustyni*”. *Kryptoteologie późnej nowoczesności*, Kraków 2008, s. 19). U Podsiadły Bóg czasem jawi się jako Stwórca nieczuły na los człowieka, jednak bunt przeciw Bogu nie osiąga poziomu całkowitego odrzucenia.

³⁶ Tamże, s. 18.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1998, s. 20-21.

Szukanie *sacrum* poza obrębem tego, co w danej tradycji religijnej uznawane jest za święte, oznacza w przypadku protagonisty Podsiadły porzucenie dawniej świątyni. Kościół katolicki, który we wspomnieniach podmiotu-dziecka trwał jako przestrzeń święta, przed dorosłym otwiera się jako rzeczywistość wymyślona przez człowieka, oparta – jak wiele innych instytucji – na kulcie pieniądza:

ŚWIĄTYNIA

Świątynia, świątynia, krwawiące brzuchy ambon,
 wieczna lampka alarmu u pancерnej kasy,
 kapłan, gdy go przebić kropidłem pod żebro
 brzęczące jelita zagarnia pod siebie
 dymiąc na posadzce. Świątynia, świątynia,
 spowiedź przy starganie, hostia, orzeł, reszka,
 żeton pod podwójnym językiem litanii,
 wierni na kolanach.
 Organy ścigania, ołowiane nuty,
 ministrant kadzidłem osłania swój odwrót,
 z gorejącej komży w poświęconą wodę
 skacze bez oddechu, śledząc błyski noży
 wyjętym z kielicha rubinowym okiem.
 Świątynia, świątynia, palisady gromnic
 obracają krzyże na rożnach płomieni
 a kopnięty anioł z przetrąconym skrzydłem
 leci rykoszetem po pomstę do nieba.
 Szatan w aureoli, wierni na kolanach,
 proboszcz na kasjerce, świątynia, świątynia,
 na ołtarzu banknot, na dzwonnicy dzwon.

86. 11. 13 (ND, WZ 12)

Pierwsza lektura wiersza uwypukla przede wszystkim ponurą opowieść o handlu świętością. Katolickie sanktuarium zamienia się w centrum handlowe (a biorąc pod uwagę czas powstania wiersza oraz „spowiedź przy straganie” jest to po prostu opis rynku), w którym towarem przetargowym staje się miłosierdzie Boga, a pieniądzem hostia. „Wkładając” aureolę szatanowi, Podsiadło posuwa się dalej od „przeciętnego” krytyka Kościoła. Negacja dotyczy nie tylko instytucji, ale i modlitwy, która dla chrześcijanina jest darem od Boga oraz przymierzem między Stwórcą a człowiekiem⁴⁰. W wierszu podważona zostaje prawdziwość relacji człowiek – Bóg. Zniszczenie świątyni następuje więc od środka: brzuchy ambon zaczynają krwawić, tabernakulum zastępuje pancerna kasa, a „wieczna lampka alarmu” ruguje światło – znak obecności Chrystusa. Liczne epitety o charakterze

⁴⁰ *Katechizm kościoła katolickiego*, Poznań 2009, s. 588-589. Tym samym Podsiadło dokonuje całościowej krytyki pojęcia Kościoła, który w języku chrześcijańskim „oznacza zgromadzenie liturgiczne, a także wspólnotę lokalną i całą powszechną wspólnotę wierzących. Te trzy znaczenia są [...] nierozłączne” (Tamże, s. 193).

deprecjonującym dawne świętości budują nastrój niepokoju, będąc jednocześnie świadectwem starań, jakie mówiący podejmuje dla zburzenia „starego ładu” (np. „palisady gromnic / obracają krzyże na roznach płomieni / a kopnięty anioł z przetrąconym skrzydłem / leci rykoszetem po pomstę do nieba”). Kilkukrotna geminacja „świętynia, świątynia” poprzez kontrast uwypukla rozmiar zniszczeń, pełni również rolę ironicznego „refrenu-przygrywki”. W zrujnowanym (duchowo) Kościele ofiara Chrystusa zostaje unieważniona poprzez powrót do form kultu religijnego, w których człowiek składa ofiarę bóstwu. Banknot na ołtarzu – miejscu sprawowania pamiętki Wieczery Pańskiej – to dowód dokonanej transakcji handlowej. Wszystko odbywa się tak szybko, że wierni nie przerywają nawet swoich modlitw (uznanych zresztą z góry za fałszywe – „podwójny język litanii”). Obraz rozpadającej się świątyni, nad którą władzę przejmuje szatan, przemawia do odbiorcy tym bardziej, że bohater mówiący nie jest przedstawicielem „z zewnątrz”, ale kimś, kto „zna” krytykowaną tradycję. Zasadne wydaje się więc pytanie, kim właściwie jest osoba mówiąca w przytoczonym utworze? Czy tylko oskarżycielem występującym przeciw zakłamanej tradycji? Wydaje się, że nie. *Świątynię* można bowiem czytać także jako opis ucieczki – nie kapłana czy ministranta, ale podmiotu, który – burząc obraz świątyni zawarty w pamięci – szuka usprawiedliwienia dla swojego odwrotu. Ucieczka i wyczekiwanie na oprawców („błyski noży”, „organy ścigania”) to strategie chętnie wykorzystywane przez protagonistę Podsiadły. Dodatkowo, posłużenie się postacią ministranta stwarza kłamrę kompozycyjną dla religijnych wspomnień zawartych w omawianej poezji.

Nie jest to jedyny wiersz Podsiadły, w którym do głosu „dopuszczony zostaje” bluźnierca. Najbardziej śmiałym wystąpieniem przeciw Bogu pozostaje w badanej poezji niewątpliwie utwór *Konfesata*, w którym podmiot mówiący

dekonstruuje istniejący wzorzec *confiteor*, rozwija go, ale tylko po to, żeby przekroczyć go negatywnie [...] akt pokuty zostaje zinfantylizowany, sprowadzony – być może w funkcji ironicznej – do potoku słów, grzechów-niegrzechów, obrazoburczych stwierdzeń⁴¹.

Zofia Zarębianka mówi wprost o strategii profanacji⁴²: „Ostrze dość trywialnej argumentacji wydaje się tu wymierzone w podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej i ma charakter wyraźnie bluźnierczy”⁴³. Choć wyznanie bohatera

⁴¹ Tamże, s. 276.

⁴² Zofia Zarębianka wyróżniła sześć głównych poetyckich strategii wobec *sacrum*, wykorzystywanych w poezji lat dziewięćdziesiątych: kontestacji, negacji, profanacji, substytucji, kreacji, afirmacji (Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum*, s. 107). Wedle tego podziału Podsiadło stosuje przede wszystkim strategię: kontestacji, profanacji i substytucji.

⁴³ Taż., *Tropy sacrum w literaturze XX wieku. Od zagadnień motywicznych do perspektyw hermeneutycznych*, Bydgoszcz 2001, s. 168. W cytowanej w moim artykule pracy, wydanej siedem lat później, badaczka dopuszcza możliwość innej interpretacji omawianego wiersza: „[...] trudno orzec, czy mamy do czynienia z zaprzeczeniem *sacrum* przeprowadzonym przez uruchomienie mechanizmów negacji i skutkującym w efekcie demistyfikacją – tak samego Boga, jak i praktyki

z *Konfesaty* „traci kontakt z językiem sakralnym”, a w tekście jest mowa o doświadczeniu świata, które „wyraża się już w odmiennym [od modlitwy – S.G.] planie semantycznym”, wykorzystanie formuły inicjalnej wyznania grzechów w liturgii Mszy Świętej („Spowiadam się Bogu”) sprawia, że wiersz znalazł się w grupie quasi-modlitw⁴⁴. Znanym prowokacyjnym wierszem Jacka Podsiadły jest także *List do papieża Jana Pawła Drugiego. Poczta niedyplomatyczną*, 91. 02. 20 (WR, WZ 438-439), który budzi jednak większe wątpliwości, jeśli chodzi o zakwalifikowanie go do tekstów bluźnierczych. Nie wiadomo, czy wykpienie katolickiego dogmatu „o nieomylności urzędu nauczycielskiego Stolicy Apostolskiej”, przedstawionego w wierszu w karykaturalny sposób, jest wynikiem niewiedzy czy celowego ośmieszenia⁴⁵. Natomiast do zdecydowanie bluźnierczych wierszy zaliczyłabym utwór pt. *Piotrze, mój Piotrze*:

[...]

w pokrzywach kuca nagi śmieszny Piotr
cierpiący na wieczne zaparcie

Piotrze nie jesteś opoką
nie zbuduję na tobie mojego kościoła
– nasza wiara zaśnie snem żołnierza
snem na baczność kradzionym snem na warcie

86. 12. 06 (H, WZ 118-119)

Trzeba jednak zaznaczyć, że wśród wszystkich utworów odnoszących się do *sacrum*, wiersze prowokacyjne występują zdecydowanie w mniejszości i nie wpływają zasadniczo na całościowy obraz relacji Bóg – człowiek ukazanej w tej poezji. Bluźniercze popisy Podsiadły osadzają się przede wszystkim w języku, mają poruszyć wrażliwego odbiorcę, a także przekonać go, że są prawdziwe.

Niemniej jednak obrazy walki z Bogiem pojawiają się w tej poezji często. Wielokrotnie powtarza się motyw przegranej człowieka w nierównej walce z surowym i nieustępliwym Panem świata:

sakramentalnej Kościoła katolickiego, czy też z egzystencjalną rozpaczą i krzykiem człowieka poszukującego sensu swojego życia oraz absolutu, mogącego ów sens zagwarantować?” (Taż, *Czytanie sacrum*, s. 104).

⁴⁴ Z. Ożóg, dz. cyt., s. 275-277. Zofia Zarębianka przyznaje, że w poezji lat dziewięćdziesiątych czasem bardzo trudno ocenić, kiedy można mówić o „bluźnierczym charakterze utworu”, a kiedy kwalifikuje się on do „kręgu *sacrum*”. Badaczka stwierdza także konieczność dopracowania „warsztatu badawczego w zakresie problematyki *sacrum* w literaturze [...], gdyż dotychczas stosowane narzędzia wydają się nazbyt często niezdatne [...] do opisywania coraz bardziej skomplikowanych znaczeniowo tekstów, w coraz większym stopniu wymagających przy interpretacji znaczeń duchowych uwzględnienia czynników antropologicznych, kulturowych i socjologicznych” (Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum*, s. 109).

⁴⁵ Tamże, s. 104. Zarówno *Konfesata*, jak i *List do Jana Pawła Drugiego. Poczta niedyplomatyczną*, zostały opisane w krytyce, w tym miejscu przywołuję wspomniane wiersze tylko jako znane przykłady prowokacji.

K. O.

co noc licząc wybite zęby i godziny
masując obolałe metafory
siadam w narożniku siebie
na ciężkie oddychanie wierszem
w każdej walce górą jest Bóg
ma większy zasięg karzących ramion
i niewątpliwie lepszą kondycję
a bić Go po twarzy nie wypada

86. 07. 16 (H, WZ 108)

Tekst opisujący boksowanie się z Bogiem można by uznać za programowy dla badanego przeze mnie motywu. Jednak, po pierwsze: walka z Bogiem nie wyczerpuje złożoności relacji człowiek – Stwórca ukazanej w wierszach Podsiadły. Po drugie: liczne sprzeczności w składanych przez podmiot mówiący deklaracjach znacznie utrudniają nie tylko opisanie przedstawianych w tej poezji relacji z Bogiem, ale i określenie jego stosunku do rzeczywistości.

Kreowany przez Podsiadłę podmiot często przyjmuje postawę ambiwalentną wobec religii. Z jednej strony – bluźnierca ulegający „heretyckiemu” wypaczaniu sakralnej rzeczywistości, z drugiej zaś – nadmiernie skwapliwy „czciciel” tradycji Wcielenia (miarą wspomnianej skwapliwości może być chociażby duża częstotliwość nawiązań do wybranych motywów). Wątek Męki Chrystusa przywoływany jest najczęściej poprzez analogię do doświadczenia miłości do kobiety, bądź też zranionej miłości własnej. W drugim przypadku zwykle pojawia się patos wynikający ze zbyt dosłownego porównania swych przeżyć do śmierci Chrystusa⁴⁶. W niektórych tekstach podmiot mówi wprost o doświadczeniu sprzeczności dotyczących określonych przeżyć, a także emocji podczas tworzenia:

⁴⁶ Za przykład może posłużyć chociażby *Petycja*, napisana niemal w tym samym czasie, co *Świątynia*:

„Ukrzyżuj go. Jechał bez biletu,
biegł po schodach na złamanie serca,
budził ptaka w starcach ułożonych piętrami do snu,
nie wiedział, jak się zachować na wycieraczce,
jego ubranie płonęło. Ukrzyżuj.
Przybiegł, by mówić o śmierci,
o tym, że koszula, w której się ukrywam
jest rezerwatem, gettem, trumną.
Wyglądał, jakby wierzył w Miłość.
Rozrzucał się po ścianach wielkimi gestami
Odkroił kawałek siebie i cisnął na biały obrus.
Był ptakiem. Ukrzyżuj go jeszcze w tramwaju”.

86. 11. 12 (LL, WZ 22)

PRAGNIENIE „ADVAITA”

Cokolwiek mnie spotyka jest oksymoronem,
 Płacę czytając bajki i śmieszam mnie pogrzeby,
 Każdy krok jest rozdrożem, wszystko ma drugą stronę,
 Pięknie się męczę nie mogąc pisać dwu naraz wierszy.

Popatrz, tyle już wersów
 rozpiąłem jak struny –
 żaden nie sięgnął od końca do końca.
 Każde moje słowo jest słowem pękniętym.

Cokolwiek złączyć chciałbym, Bóg wcześniej już rozłączył.

88. 03. 12 (WW, WZ 76)

Okazuje się, że to Bóg skazuje człowieka na wieczne rozdwojenie, wieczną niezgodność między „życiem” a „pragnieniem życia”⁴⁷. Tęsknota za „advaitą”⁴⁸, czyli „niepodzielnością” wiąże się nie tyle z konkretną religią (hinduizm, a nawet bardziej pierwotnie: braminizm⁴⁹), ile z poszukiwaniem uniwersalnego „złotego środka” wśród znanych bohaterowi Podsiadły (choć nie zawsze w pełni dostępnych) sposobów autokreacji: „Popatrz, jest coś trzeciego w moich oczach, gdy przynoszę ci nieudany wiersz”.

Rozmach poszukiwań religijnych u autora *Nieszczęścia doskonałego* wiąże się z koncepcją spontaniczności⁵⁰ widoczną w jego wczesnych wierszach. Ab-

⁴⁷ „Pragnienie, aby być, nie jest tym samym, co pragnienie, aby żyć [...] Pragnienie bycia, leżące u podstaw tak archaicznej, jak filozoficznej ontologii, generuje wizję świata, w której życie jest zjawiskiem ubocznym i marginalnym, **wizja ta bowiem rozpina się między dwiema hierofanicznymi skalami**: między wiecznotrwałym, obojętnym na zmiany, kamiennym dnem pierwotnej materii i zamkniętym w sobie, doskonałym i pilnującym swych granic, skałopodobnym Nieruchomym Poruszyicielem, którego centralna nieruchomość ma w sobie coś z kamiennego omfalosa” (A. Bielik-Robson, dz. cyt., s. 18-19; podkr. – S. G.).

⁴⁸ „«Advaita» w sanskrycie oznacza «niepodzielność», a kluczową techniką tego systemu jest Atma Vichara, polegająca na wglądzie w Jaźń, który charakteryzuje się taką intensywnością, iż jest w stanie rozerwać wszelkie zasłony iluzji. Produkowana przez ową iluzję «rzeczywistość» dnia codziennego odgradza nas bowiem od doświadczenia jedni i uniwersalności Kosmicznej Świadomości. Advaita postrzegana jest jako klasyczny system wschodni, lecz już z definicji leży ona u podstaw wszystkich szkół mistycznych, które eksplorują świat kryjący poza przepychem pozorów i złudzeń. U podstaw zachodniej tradycji magicznej także kryje się idea manipulacji owymi pozorami celem ich przekroczenia”. Na podstawie przewodnika medytacyjnego: K. Grant, *Przekaz zawarty w milczeniu*, tłum. K. Azerewicz, Gdynia – Londyn 1990. Cyt. za: <http://www.scribd.com/doc/49296483/Przekaz-Zawarty-w-Milczeniu-K-Grant> [dostęp: 29.11.2011]. Por. także: *Encyklopedia religii świata*, s. 1712.

⁴⁹ Braminizm i wedyzm – koncepcje religijne dobrze znane w Indiach już w VI – V w. p. n. e., mające znaczny wpływ zarówno na hinduizm, jak i na buddyzm (Tamże, s. 1711).

⁵⁰ O poezji spontanicznej jako: „[...] rodzącej się z pierwotnej potrzeby wypowiedzenia swoich przeżyć, niedbającej o oryginalność [...], obywatelkiej się bez szyldu i estetycznego zaplecza, organicznej, to jest niemal przylegającej do autora [...]” pisze Piotr Śliwiński w pracy: *Wiersz jako dziennik intymny (O Jacku Podsiadle, 1998)*, [w:] tegoż, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002, s. 158.

sorpcja symboli związanych z *sacrum*, pochodzących z różnorodnych tradycji i szafowanie powierzchownie rozumianymi pojęciami tworzą wielobarwny religijny patchwork, w którym kolory związane z chrześcijaństwem są coraz mniej wyraziste, jednak nie znikają. Nawet w swych najgłośniejszych „językowych wystąpieniach” przeciw Bogu protagonista Podsiadły nie ukrywa lęku przed przyszłością bez wiary, którego nie uśmierzyły atrakcyjne pojęcia zaczerpnięte ze „wschodnich fascynacji” – frazy mechanicznie wtłaczane do wierszy. Ostatecznie, potrzeba *sacrum* okazuje się silniejsza od kuszącej propozycji buddyjskiego samowybawienia – po Śunjati, obiecującej wyzwolenie z cierpienia, pozostaje w badanej poezji pustka jako wyraz braku konkretnej perspektywy:

KONFESATA

Bezradnie

spowiadam się Bogu w jego pierwszej, drugiej i trzeciej osobie [...]
że do kościoła nie chodzę, niech teraz On mi się pierwszy ukloni,
że czekam na znak jakikolwiek, choć **umiem, już umiem żyć z pustką,**
że będę się modlił wierszami, choć nie wiem do kogo, aż ust ktoś
nie zatka mi dłoń [...]

89. 08. 29 (WR, WZ 411; podkr. – S. G.)

Sylvia Grzeszna

**The bodyguard of “unknown God”. Searching for the idea of *sacrum*
in the poetry of Jacek Podsiadło**

(Summary)

The text is a fragment of the section of my doctoral dissertation. I describe the idea of *sacrum* in the poetry in the nineties of the 20-th century. Jacek Podsiadło, like the majority of members of so-called “bruLion” group, rejects the traditional understanding of *sacrum*. I describe the idea from many, very often contradictory, angles. On the one hand this is the analysis of the creation of a speaking persona as a blasphemer. On the other hand I describe how this poetry draws inspiration from the mystical religions. The beliefs connected with the East tradition are a very important part of searching for the idea of *sacrum* in the poetry of Jacek Podsiadło, but the most important for him seems to be the Christian values.